Opublikowano: Konstancin-Jeziorna (www.konstancinjeziorna.pl)

Nie żyje płk Józef Małek, bohater drugiej wojny światowej

2023-07-13

W wieku 100 lat zmarł w środę (12 lipca) płk Józef Małek ps. Tygrys, żołnierz Armii Krajowej oraz kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari. Od ponad 20 lat był mieszkańcem Konstancina-Jeziorny. Łącząc się w bólu i smutku kondolencje oraz wyrazy głębokiego współczucia rodzinie zmarłego składają burmistrz Kazimierz Jańczuk oraz Agata Wilczek, przewodnicząca Rady Miejskiej.

Z głębokim smutkiem i ogromnym żalem przyjęliśmy informację o śmierci płk Józefa Małka, który jeszcze w czerwcu uroczyście obchodził 100. urodziny. Ostatni żyjący partyzant oddziału Antoniego Hedy „Szarego” na wieczną wartę odszedł w środę (12 lipca). Był niezwykłym człowiekiem, który mimo przeciwności losu nigdy się nie poddawał, i zawsze walczył o dobro innych.

Dzieciństwo

Józef Małek urodził się 10 czerwca 1923 r. we wsi Seredzice, w ówczesnym województwie kieleckim. Pochodzi z rodziny rolniczej, miał dwóch braci i siostrę. Tutaj ukończył szkołę powszechną, następnie wyjechał do Radomia, gdzie uczył się w technikum budowlanym i rozpoczął swoją przygodę z harcerstwem. Podczas II wojny światowej był odpowiedzialny, jako harcerz, za drukowanie i kolportaż materiałów konspiracyjnych. W kwietniu 1941 r. został aresztowany przez Gestapo, jednak udało mu się uciec z ciężarówki, która wiozła go na przesłuchanie. Od tego momentu był „spalony". Jednak jego walka trwała nadal. Były to m.in. akcje sabotażowo-dywersyjne Związku Odwetu ZWZ. Odpowiadał również za wykonywanie wyroków sądu Polskiego Państwa Podziemnego na gestapowskich konfidentach. Był dowódcą AK-owskiej bojówki operacyjnej, a od wiosny 1943 r. należał do grupy do specjalnych zadań w oddziałach Kedywu. W jednej z akcji został ciężko ranny. Mocno krwawiąc szukał schronienia. Spotkał wtedy na drodze młodą dziewczynę Danutę Pawlicką, która później została jego żoną. Przez kilka miesięcy dochodził do siebie, ukrywał się w piwnicy jej rodzinnego domu. Gdy opuszczał to tymczasowe schronienie obiecał dziewczynie, że po wojnie po nią wróci. Słowa dotrzymał. Tymczasem był rok 1943 i nadal trwały walki z okupantem, a Józef Małek po brawurowej akcji rozbicia więzienia w Starachowicach i uwolnieniu grupy polskich więźniów został partyzantem od działu Antoniego Hedy „Szarego".

Wyrok śmierci

Jeszcze w lutym 1945 r., przed zakończeniem II wojny światowej, zorganizował pluton dla samoobrony i odbijania Polaków aresztowanych przez NKWD. Od maja do lipca zorganizował kilka akcji odbicia przewożonych do więzień żołnierzy AK. Przemieszczający się na rowerach partyzanci, przebrani w mundury Wojska Polskiego, „odbierali" więźniów aresztowanych przez ówczesną milicję. Ostatnimi akcjami, w których brał udział było rozbicie więzień w Kielcach i Radomiu. Zostało wtedy uwolnionych ponad 800 żołnierzy AK. Zakończył walkę, gdy Samodzielna Brygada Kielecka WiN, do której należał, została rozwiązana. Zaproponowano mu wtedy, aby uciekł za granicę, na wolny Zachód. Koledzy z partyzantki (cichociemni) zorganizowali mu wszystkie dokumenty potrzebne do przerzutu. Jednak w ostatniej chwili Tygrys rozmyślił się – nie potrafił zostawić w kraju narzeczonej, Danuty Pawlickiej. Za swoją decyzję zapłacił bardzo wysoką cenę. W 1947 r. Józef Małek po ogłoszeniu amnestii, podobnie jak wielu innych żołnierzy AK, ujawnił się i wrócił do

swojego prawdziwego nazwiska. Został aresztowany i oskarżony o przynależność do AK, organizacji NIE i WiN, posiadanie nielegalnej broni oraz używanie fałszywych dokumentów. Usłyszał wyrok śmierci. Bity i torturowany czekał na jego wykonanie w kieleckim więzieniu. Jednak los chciał inaczej i niespodziewanie pojawił się przyjaciel. Jeszcze jako partyzant w podradomskich lasach ocalił przed rozstrzelaniem przez Niemców Ormianina Sarkisa Sedrakowicza Martirosjana, jak się potem okazało, generała Armii Czerwonej. Usłyszał wtedy od niego obietnicę: „Tygrys, życie za życie!” Przez ponad 400 dni człowiek ten, nie przyznając się do swojego prawdziwego pochodzenia, był w ich partyzanckim oddziale kucharzem. Gdy Tygrys czekał na wyrok śmierci, Martirosjan, używając swoich wpływów, wywalczył dla niego ułaskawienie. Byli kwita. Józef Małek mógł wrócić do Wrocławia, do żony i rozpoczął nowe życie.

Na koniec Konstancin

Po skończonych studiach pracował na Ziemiach Odzyskanych jako architekt. W 1989 r. zaczął działać w Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej, a w latach 1993–2002 był wiceprezesem okręgu dolnośląskiego. Otrzymał awans na pułkownika. Został też odznaczony Srebrnym Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i Medalem Zasłużonych dla miasta Erywania. Będąc już na emeryturze w 2002 r. przeprowadził się razem z żoną do Konstancina-Jeziorny. W 2005 r. wydał książkę „Zapomnieć nie umiem”. Jeszcze trzy lata temu można go było zobaczyć na ulicach miasta jeżdżącego wielkim starym BMW lub spotkać spacerującego w konstancińskim Parku Zdrojowym. Mirosław Małek, jego syn, wspomina ojca jako człowieka, który nigdy się nie poddawał i który zawsze pomagał słabszym i potrzebującym.

Kondolencje

Pogrążonej w bólu rodzinie śp. płk Józefa Małka z głębi serca płynące kondolencje, a także wyrazy głębokiego współczucia składają Kazimierz Jańczuk, burmistrz gminy Konstancina-Jeziorna, oraz Agata Wilczek, przewodnicząca Rady Miejskiej.

Adres źródłowy: https://www.konstancinjeziorna.pl/news/nie-zyje-plk-jozef-malek-bohater-drugiej-wojny-swiatowej